

WITOLD KLEINER

ur. 1929; Lwów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL, okres stalinowski
Słowa kluczowe	strajk młodzieży szkolnej i studentów w 1947 roku,

Przesłuchanie

Z pierwszej czwórki nas wszystkich zabrano na Wieniawską. Każdy był prowadzony w towarzystwie jednego żołnierza z rewolwerem w ręku, skierowanym w ziemię, tak aby obecność tej broni była widoczna. W jaki sposób mnie wyłapano, to nie wiem. W momencie rozpędzania układu czwórkowego nie było. Ja byłem bardzo znaczny, bo miałem wtedy reumatyzm i chodziłem oparty o laskę, ze złamaną kulą. Ktoś z nadających bieg sprawie, zresztą taki bardzo nieciekawie wyglądający człowiek, wziął ode mnie tę laskę i dyrygował śpiewem na Placu Litewskim. Laska była widoczna i właściciel tej laski też. Może z tej racji właśnie akurat należałem do tych, których na ulicę Wieniawską zaproszono.

Nie byliśmy tam źle traktowani. Przesiedziałem trochę na korytarzu, a potem było przesłuchanie. Nawet paliłem Chesterfielda na przesłuchaniu, dla uspokojenia się. Zapytałem się: *Czy wolno? Proszę bardzo.* Nie mniej przy tej okazji jakiś papier na popielniczce został zapalony... Przesłuchujący mówił: *To nie, to za nadto.* Przeprosiłem bardzo, bo nie chciałem tego.

Przesłuchanie jak przesłuchanie. Pytali mnie kto rozpowiadał, skąd wiedziałem o strajku. Odpowiedziałem, że się mówiło i nie potrafię przytoczyć z czyich ust akurat padło słowo, że idziemy na pochód. To z ust do ust się podawało. Na przesłuchaniu był jeszcze taki młody człowiek. Był on w pewnym sensie kadetem wojsk wewnętrznych i też się troszkę włączał. Po przesłuchaniu jeszcze ze mną rozmawiał. Nie pamiętam jak się zwracał, ale powiedział: *Jakby się coś zaczynało działać to wy nas uprzedźcie o tym.* Uśmiechnąłem się. Nie powiedziałem, że mowy nie ma. Uważałem, że nie ma co drugiej stronie drażnić.

Po dwóch dniach ten młody ubek złożył wizytę u mnie w mieszkaniu. Jak się wyjaśniło później chodziło mu o sprawdzenie, czy ja jestem w domu, czy też gdzieś poszedłem na jakieś zebranie. Widocznie musieli mieć jakieś przecieki, że się zbiera jakaś komórka sterująca i czy czasem mnie tam nie ma. Zastał mnie w domu. Porozmawialiśmy sobie. Pożegnaliśmy się i więcej mnie już nie nachodził.

Data i miejsce nagrania	2012-11-20, Kraków
Rozmawiał/a	Łukasz Kijek
Transkrypcja	Anna Rola
Redakcja	Anna Rola, Łukasz Kijek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"